Cena numeru 50 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



APEL

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZ. P.

Nr. 3 *WYCHODZI CO MIESIĄC* Rok VIII

Warszawa Marzec Rok 1935

Nr. 3 WARSZAWA, MARZEC 1935 Rok VIII

APEL

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

W dniu 19-go marca, kiedy cała Polska święci uroczyście Imieniny Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, my, urzędnicy sądowi, łączymy się z całym krajem w wyrażeniu Mu swoich najlepszych uczuć, głębokiej czci i hołdu, jakie w swoich sercach pielęgnujemy dla Jego Osoby.

Aczkolwiek świadomi jesteśmy tego, że powszechny głos uwielbienia, który żywi dla Osoby Marszałka Piłsudskiego szara masa urzędników sądowych, jest tylko maleńką cząstką tego ogromu czci, jaką otacza Więźnia z Magdeburga społeczeństwo polskie, to jednak i my miejmy ten zaszczyt w tak uroczystym dla Polski Dniu wznieść gromki okrzyk:

Twórca Niepodległej Polski, Marszałek Józef Piłsudski, niech nam żyje i długie jeszcze lata prowadzi Ojczyznę na chlubną drogę potęgi i chwały!

Zarząd Główny Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P.

Według nadesłanych nam sprawozdań, wszystkie Związki urzędników sądowych w roku bieżącym święciły uroczyście dzień Imienin Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wszędzie były zorganizowane solenne nabożeństwa na intencję Dostojnego Solenizanta, brano udział w pochodach i uroczystych akademjach z programami, dostosowanemi do tej uroczystości.

W niektórych miastach Zarządy Związków zgłaszały się do miejscowych prezesów i na ich ręce składały życzenia imieninowe Panu Marszałkowi.

NOWA KONSTYTUCJA

Dnia 23 marca 1935 r. Sejm Rzeczypospolitej uchwalił ostatecznie nową Konstytucję, przyjmując poprawki zgłoszone do niej przez Senat.

Streszczenie nowej Konstytucji podaliśmy naszym czytelnikom w Nr. 2/34 „Apelu".

Głównymi referentami projektu Konstytucji byli w Sejmie: wicemarszałek Sejmu, poseł Stanisław Car, b. minister sprawiedliwości, a w Senacie senator Wojciech Rostworowski.

Na wieść o uchwaleniu Konstytucji, cała Polska w dniu 24 marca urządziła odruchowe manifestacje, wszystkie domy udekorowano flagami państwowemi, a ulicami miast przeciągały pochody różnych organizacyj społecznych i zawodowych, wznosząc okrzyki na cześć nowej Konstytucji i jej twórców.

Te żywiołowe manifestacje dawały wyraz radości społeczeństwa ze zreformowania podstaw naszego ustroju państwowego.

(p)

Organizacja naszych związków

Do
wszystkich członków Zarządu Głównego i Zarządów Organizacyj, wchodzących w skład Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P.

Konsolidacja naszej organizacji, zespalającej wszystkie zrzeszenia urzędników sądowych na całym obszarze państwa, nie przybrała takich form, jakie byłyby wskazane, a mianowicie stworzenie jednolitego Związku, opartego na członkach fizycznych z podziałem na koła, oddziały czy też okręgi.

Jeżeli zamierzeń tych nie można było osiągnąć w całej pełni, należy pozostawić to dalszej czy bliższej przyszłości, jako rzecz ostatecznie nie przesądzoną. Zanim jednak dojdziemy do tego, pozostają nam do uregulowania sprawy, mające duże znaczenie dla wewnętrznych stosunków organizacyjnych. Do takich należy stworzenie jednolitej struktury dla wszystkich Zrzeszeń, wchodzących w skład Centrali. Na terenie Ziem zachodnich i południowych zespoły urzędników sądowych zorganizowane są w Związki apelacyjne, obejmujące fizycznych członków z całego terenu okręgu apelacyjnego. Odmienną strukturę przedstawiają Związki na terenie b. Kongresówki i Kresów, gdzie istnieją zrzeszenia zorganizowane na terenach poszczególnych sądów okręgowych. Ta dwoistość zasad strukturalnych jest rażąca, obniża powagę Centralnej Organizacji nazewnątrz, wywołuje komplikacje i dezorjentuje wiele osób, a nawet władze. Trzeba się zgodzić na przyjęcie jednego typu związków dla wszystkich okręgów i z uwagi na to, że Kraków, Lwów, Poznań i Katowice mają związki apelacyjne, wskazanem więc byłoby, celem ujednolicenia i uporządkowania stanu wewnętrznego zrzeszeń, aby pozostałe ośrodki Wilno, Lublin i Warszawa, przy wspólnym udziale wszystkich okręgów, znajdujących się w granicach tych apelacyj, przyjęły formę związków apelacyjnych, z tem, że w poszczególnych ośrodkach, jak okręgi, wydziały zamiejscowe i t. p. mogłyby powstać koła przy odpowiednio ustalonej nomenklaturze. Na nadchodzący Zjazd przygotowany będzie wzorowy statut dla wszystkich organizacyj, wchodzących w skład Centrali, który objąłby nowoutworzone okręgi.

Do akcji tej zostałyby wciągnięte i te okręgi, które są niezorganizowane, albo należą do organizacyj nie sądowniczych. A musimy zaznaczyć, że obronę specyficznych interesów urzędników sądowych może prowadzić skutecznie tylko ich własna organizacja, która zresztą w sprawach natury ogólnej ma kontakt z innemi organizacjami i ma wpływ na kształtowanie się postulatów ogólnych.

Ponieważ Prezydjum Zarządu Głównego na zbliżający się Zjazd przyjdzie z konkretnym wnioskiem w tej materji, inicjatywę tą podajemy zainteresowanym okręgom do wiadomości, z tem, aby na zebraniach poszczególnych zrzeszeń lokalnych nad tą sprawą zastanowiono się.

Żądamy jednocześnie, aby okręgi nie zorganizowane przystąpiły natychmiast do organizowania się, zgłosiły przystąpienie do Centrali i wysłały na Zjazd

---

MARJAN LUBICZ.

ZGRZYTY...

Pójdź w dolinę łez!

(A. Grottger)

....Gdy przymkniesz znużone pracą oczy, w umyśle twoim, jak w kalejdoskopie snują się dziwne, dziwne, a jakżeż charakterystyczne obrazy naszej rzeczywistości:

Lekarz. Dostałeś kartę porady. Wchodzisz do pięknie umeblowanej poczekalni. Czeka tam około dwudziestu pacjentów. Dowiadujesz się, że karta porady ważna ,owszem, ale każą ci przyjść za dwa tygodnie, bo pan doktór już ma w ciągu tego czasu wszystkie godziny zajęte.

Dentysta. W poczekalni tłok. Czekasz dobrych parę godzin. Od ust sobie odejmujesz, a zęby ratować trzeba. Pęka kilkadziesiąt złotych.

Krawiec. Chcesz przenicować ubranie — czekaj miesiącami, dużo obstalunków, prędzej nie można.

Fotograf. Nowe legitymacje urzędnicze — nowe fotografje. Po dwie sztuki. Trudno, idziesz. I tam tłok, na zamówienie czekasz tygodniami, bo pan fotograf przeciążony pracą...

— To zastój!

Służąca, przepraszam, *pomocnica.... domowa.* Idziesz do biura pośrednictwa pracy. Garkotłuk chce 50—60 zł. miesięcznie. A odważ się zaproponować 25 zł., to ci tak buziuchnę rozedrze, że pójdziesz do domu jak zmyty i na zawsze wyrzekniesz się... pomocnic.

Tragarz. Dasz mu za odniesienie walizki złotówkę, a wszystkich ci przodków i rodzinę „po kątach rozstawi..."

— To bezrobocie!

Żebrak. Ulitujesz się nad jego niedolą, ofiarujesz mu pięć groszy; w rezultacie będziesz obrzucony stekiem klątw i zakwestjonują legalność twoich urodzin...

— To nędza!

A teraz pójdziemy ulicami miasta...

Ruch, zgiełk, trąbki samochodowe wyją na wszelkie możliwe tonacje, rażą twe oczy jaskrawe reklamy neonowe, nęcą wystawy sklepowe, pełne bogatego, zamorskiego towaru, kwiaciarnie zasypane egzotycznem kwieciem.

w maju r. b. (termin bliższy będzie podany do wiadomości) swoich delegatów.

Wszelkie zapytania, uwagi i wnioski w poruszonej sprawie scalenia organizacyjnego prosimy kierować pod adresem Prezydjum Centralnego Związku, Warszawa, pl. Krasińskich 5.

Prezydjum Zarządu Głównego.

Obłudna gra

W ostatnich czasach dał się zaobserwować pewien niezdrowy objaw zarówno w życiu organizacyj zawodowych, jak i u niektórych ich członków.

Objawem tym jest krzykliwa, narzucająca się, raz gnąca grzbiet, to znów podnosząca wysoko głowę — perfidna bestja, materjalizująca się w tępych częstokroć głowiznach różnych „działaczów" związkowych, których „twórczą i ofiarną pracę", wnikliwy obserwator łatwo zauważy i oceni, jako dążenie do robienia sobie, i tylko wyłącznie sobie, szumnej reklamy, a z nią osobistej karjery. I choćby się przechodziło po zgiętych karkach zależnych od siebie członków, choćby się miało poruszyć i wciągnąć do swojej przewrotnej roboty nawet szczytne i święte dla innych hasła i ideały, dla tych panów każda droga jest dobra, aby tylko swój cel osobisty osiągnęli.

Działacze ci, od pewnego naturalnie czasu, stają się tak gorącymi zwolennikami pewnej ideologji, tak głośno o niej przy wszelkiego rodzaju okazjach krzyczą, że doprawdy, aż obrzydliwość bierze słuchać, gdy te czy inne, a często plugawe usta z taką łatwością żonglują nazwiskami i hasłami, które doniedawna były dla nich tematem różnego rodzaju szykan i złośliwości.

Aż ręka świerzbi, gdy taki bubek, przebrawszy się dziś za „wiernego, ideowego i karnego obywatela", drze się na wszystkie strony: „Patrzcie na mnie!", lub z podniesionemi do góry palcami zdradliwe ślubowania czyni. I spodziewa się taki pan, że na świecie jest tylu podobnych do niego d....., którzy skwapliwie uwierzą w jego histeryczne okrzyki, przejmą się jego skowytem i czemprędzej dadzą mu patent na „lojalnego" obywatela, albo w uznaniu jego „wielkich krzyków", zrobią go przynajmniej posłem lub senatorem.

Poza krzykami jednak i szumną reklamą jest jeszcze inny sposób działania tych panów, jeszcze więcej podły, szkodliwy i niebezpieczny, bo system prowokatorski, nieuchylający się przed niczem, aby prawdziwych, ideowych działaczów, wypróbowanych szermierzy na niwie społecznej, działaczów niepodległościowych, odsądzić od czci i wiary, wszelkie ich poczynania paraliżować, a co gorsza właśnie im zarzucać fałsz, obłudę, tudzież operowanie szumnemi frazesami i hasłami, a więc to wszystko, na co właśnie ci prowokatorzy chorują.

To, tak wybujałe szelmostwo wkłada na organizacje zawodowe ciężki obowiązek walki z tym objawem, walki tembardziej ciężkiej, bo z zamaskowaną obłudą o doskonale, pod płaszczykiem lojalności, zakonspirowanych, przyziemnych celach osobistych jednostek.

Musimy szeroko otworzyć oczy i patrzeć pilnie na tych ludzi. Wiedzmy, że nie zawsze ci, co głośno „gewałt" krzyczą i starają się swoim krzykiem usunąć w cień ludzi prawych, ludzi idei — rację mieć muszą. Nie zawsze ci „co modlą się pod figurą" aniołami być muszą, a modlitwy biblijnych celników nie zawsze przed ołtarz boski docierają.

Szukajcie tych karjerowiczów i obłudników, chcąc zaś ich poznać, badajcie skrupulatnie ich życie i czyny, a gdy takiego pana zdekonspirujecie, to, jak mówił p. prezes Sławek: „dajcie mu dwadzieścia groszy w rękę, kopniaka w ...... i won!"

Albowiem powiedziane jest: „Strzeż mnie Panie od przyjaciół moich, bo od wrogów swoich sam się obronić potrafię!"

Poznań. *Wł. Hostyński.*

Teatry i kina przepełnione. W cukierniach, knajpach i dancingach taki tłok, że palca tam nie wciśniesz, a co za toalety!... Aż cię ciarki przechodzą, gdy widzisz piękne panie z obnażonemi do pasa plecami, a gdy skromnie spuścisz oczy, ujrzysz jeszcze więcej, bo odsłonięte do możliwości nóżki. A wszystko to aż się mieni od jedwabiu, cekin, tafty i lamy, a wszystko kusi i nęci wonią zagranicznych perfum, czerwienią różu i pomadek, aksamitem pachnących subtelnie pudrów, a wszystko to oślepia ogniami brylantów i drogocennych kamieni...

— **To kryzys!**

. . . .

Urzędnik. Protestowane weksle. Raty. Długi po uszy. Ciasne, wilgotne mieszkanie. Zajęte rzeczy. Zaciereczki lub śledzik na obiad. Podarte spodnie. Dziurawe buty. Płacz, szloch, narzekanie....

— To szczęście!

— To rozkosz!

— To zbytek!

Ogólne Zrzeszenie Związków i Stowarzyszeń

Dnia 9 marca r. b. odbył się w Warszawie Zjazd delegatów Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych R. P. w lokalu własnym przy ul. Miodowej 11.

O godz. 4 po południu obradował Zarząd poczem o godz. 6 po poł. odbyło się plenarne posiedzenie zjazdu delegatów.

Zebraniu przewodniczył W. Sikorski, sekretarzował Z. Szkolnicki.

Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokółu z ostatniego walnego zjazdu nastąpiło sprawozdanie z czynności zarządu, przedłożone zebranym na piśmie.

Szczegółowego sprawozdania nie podajemy, gdyż w ciągu roku dokładnie informowaliśmy czytelników o akcji Ogólnego Zrzeszenia.

W zjeździe wzięły udział następujące organizacje, reprezentowane przez upełnomocnionych delegatów:

1) Centralny Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P. w Warszawie (del. W. Sikorski i Z. Szkolnicki).

2) Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych T. N. S. W. w Warszawie (del. Mańkowski i Ptaszycki).

3) Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie (del. Kozłowski).

4) Związek Stowarzyszeń Urzędników Państwowych z akademickiem wykształceniem w Warszawie (del. Fr. Sienkiewicz i dr. Hekajło).

5) Powszechny Związek Emerytów Państwowych R. P. w Warszawie (del. dr. Koncewski).

6) Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych wojew. krakowskiego w Krakowie (del. dr. Krajewski i inż. Stekel).

7) Wojewódzki Związek Stałej Delegacji Pracowników Państwowych w Tarnopolu (nieobecny).

8) Związek Okręgowy Stowarzyszeń Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych wojew. poznańskiego w Poznaniu (del. Dziak).

9) Tow. Urzędnicze „Samopomoc" Poborców Podatkowych R. P. we Lwowie (del. Pamuła i Iwanowski).

10) Centralny Związek Państwowych i Samorządowych Urzędników Kancelaryjnych III. kategorji we Lwowie (del. Jaroński).

11) Zespół Zrzeszeń Pracowników Publicznych w Katowicach (nieobecny).

12) Związek Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych wojew. śląskiego w Katowicach (nieobecny).

13) Związek Emerytów Państwowych, Wdów i Sierot w Poznaniu (nieobecny).

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi na wniosek członka Komisji Rewizyjnej Huczyńskiego i zatwierdzeniu budżetu na r. 1935, przystąpiono do wyborów i ukonstytuowania się nowego zarządu.

Wynik wyborów był następujący:

1) prezes Franciszek Sienkiewicz (Warszawa), 2) wiceprezes dr. Krajewski (Kraków), 3) wiceprezes Wacław Sikorski (Warszawa), 4) sekretarz dr. Włodzimierz Hekajło (Warszawa), 5) skarbnik Zenon Szkolnicki (Warszawa), członkowie Zarządu: 6) Jaroński Józef (Lwów), 7) dr. Koncewski Stanisław (Warszawa), 8) Kozłowski Leon (Warszawa), 9) inż. Leszczyński Tadeusz (Poznań), 10) Pamuła Błażej (Lwów), 11) prof. Ptaszycki Jan (Warszawa), 12) Świerczyna Emil (Katowice).

Zastępcy członków Zarządu: 1) Kazimierz Kotowski (Warszawa), 2) Edward Zienkowski (Warszawa), 3) vacat, miejsce zastrzeżone dla delegata Towarzystwa Małopolskich Urzędników Rachunkowo-Kasowych we Lwowie, 4) miejsce zastrzeżone dla delegata Stowarzyszenia Chrześć. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie (zaproponowany Marjan Ornoch), 5) Józef Dziak (Poznań), 6) inż. Henryk Stekey (Kraków).

Komisja Rewizyjna, członkowie: 1) Tadeusz Huczyński, 2) Longchamps Andrzej, 3) Romuald Mańkowski, wszyscy z Warszawy; zastępcy: 1) Leonard Harkiewicz (Warszawa), 2) miejsce zastrzeżone dla delegata Stowarzyszenia Chrześć. Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Obrady zakończono o godz. 1.30 w nocy. Szczegóły obrad podamy w następnym numerze „Apelu".

Reprezentacja zawodowa pracowników państwowych

W dniu 10 marca r. b. nastąpiła ostateczna konsolidacja organizacyj zawodowych pracowników państwowych. W lokalu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych odbył się akt połączenia Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych z Naczelnym Komitetem Funkcjonarjuszów Państwowych i Kolejowych. Nowa centrala otrzymała nazwę: *„Reprezentacja Zawodowa Pracowników Państwowych"*, a w skład jej wchodzą: 1) Naczelny Komitet Pracowników Państwowych i Kolejowych, skupiający 12 organizacyj: Centralny Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P., Stowarzyszenie Chrześć.-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych R. P., Związek Stowarzyszeń Urzędników z wyższem wykształceniem, Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Wojewódzki Związek Stałej Delegacji Pracowników Państwowych w Tarnopolu, Związek Okręgowy Stowarzyszeń Pracowników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych wojew. Poznańskiego, Centralny Związek Państwowych i Samorządowych Urzędników Kancelaryjnych III-ej Kategorji we Lwowie, Zespół Zrzeszeń Pracowników Publicznych w Katowicach, Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych wojew. Krakowskiego, Towarzystwo Urzędnicze „Samopomoc" poborców podatkowych R. P. we Lwowie i Zjednoczenie Kolejowców Polskich, jako oddzielna jednostka organizacyjna, — 2) Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych, reprezentujący 10 następujących organizacyj pracowniczych: Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych, Związek Pracowników Poczt-Telegr.-Telef. R.P., Związek Niższych Pracowników Poczt-Telegr.-Telef. R. P., Związek Niższych Funkcjonarjuszów R. P., Związek Pracowników Umysłowych Administracji Wojskowej, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Urzędników Kolejowych, Związek Zawodowy Drużyn Konduktorskich i Związek Zawodowy Leśników.

„Reprezentacja Zawodowa Pracowników Państwowych" jest wspólną reprezentacją pracowników państwowych do *Centralnej Rady Pracowniczej*, jako najwyższej reprezentacji całego zorganizowanego świata pracy w Polsce. Do tej nowej centrali zawodowej weszli: Fr. Sienkiewicz jako prezes, Tad. Domański i dr.

St. Koncewski jako sekretarze, a w charakterze członków B. Chruścicki, A. Sas, W. Sikorski i P. Nowakowski.

Nowa centrala poza wszczęciem akcyj ekonomicznych prowadzić będzie pracę konsolidacyjną wśród organizacyj w skład jej wchodzących, a to celem silniejszego scementowania ruchu zawodowego pracowników państwowych.

Uchwały i przebieg obrad podamy w następnym numerze.

W walce o tytuły

Przed kilkunastu laty dozorcy domowi walczyli o swój tytuł. Starali się pozbyć nazwy „stróżów" i pragnęli, by ich nazwano „dozorcami". Oczywista rzecz, zdawali sobie sprawę, że zmiana tytułów nie zmieni zakresu ich obowiązków i charakteru tychże, niemniej starali się pozbyć nazwy „stróżów", do której czuli odrazę i uważali, że ta ich poniża i czyni gorszymi od innych współobywateli. Nikt nie zaprzeczy, że była to zdrowa ambicja, a ambicja u człowieka, to dużo. Dyskusja nad powyższem toczyła się nawet na łamach prasy i widać było zainteresowanie społeczeństwa tą sprawą, którego większa część stanęła po stronie dozorców.

Przyszedł rok 1934 i od 1 lutego tegoż roku, chyba nie przesadzę, jeśli powiem, że 90% urzędników sądowych (bo ten resort nas obchodzi w szczególności) nazwano „pomocnikami", dając im prawo wypływające z ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Prawo, to coś przeciwnego niż obowiązek, a mam wrażenie, że właśnie nie z prawa, lecz z obowiązku tylko, ten olbrzymi procent urzędników tytuły te nosi. I jeśli staramy się o ich zmianę, to nie z innych, lecz podobnych jak w powyższym wypadku pobudek.

W naturze człowieka, już bodaje od dzieciństwa, leży ta nieprzeparta chęć usamodzielnienia się i kierowania się własnym rozumem, co w konsekwencji rozwija inicjatywę, zapobiegliwość i myśli twórcze. Należałoby tedy raczej tworzyć choćby pozory tej samodzielności, a nie niweczyć górnego lotu ducha. Niestety tytuły „pomocników" nie usposobiają nas do wzlotów i czujemy do nich odrazę, bo chcemy sami za siebie pracować i pracujemy w wydzielonych nam komórkach maszyny sądowej z poczuciem obowiązku i chęcią wykazania się dobremi owocami pracy jako ludzie samodzielni, każdy w swoim zakresie. Każdy chce się czuć pełnym człowiekiem i uważam, że nikt nikomu nie pomaga, lecz będąc równym w prawach ze swymi kolegami, wobec wspólnego pracodawcy — państwa, wykonywuje swoje obowiązki, przydzielone mu stosownie do zdolności i posiadanych kwalifikacyj. Każdy za siebie bierze pobory i każdy za siebie pracuje i nie ma obowiązku nikomu pomagać. Tytuł więc pomocnika dla urzędnika jest upokarzający. Choć więc nie odwołujemy się do opinji publicznej, czynniki miarodajne nie powinny traktować nas gorzej od dozorców i istniejący stan rzeczy usunąć jak najszybciej.

Tytuły pomocników są zakłamaniem samego siebie i pojęciem urojonem, bo gdyby przyszło twórcy tego tytułu wskazać w poszczególnych sądach komu mianowicie ci „pomocnicy" pomagają, to miałby nielada kłopot, wiadomo jest bowiem powszechnie, że w wielu sądach są obecnie tylko pomocnicy, brak natomiast tego, komu mogliby pomagać, gdyż dużo urzędników III kategorji, mających długoletnią służbę, będąc „pomocnikami" pełnią funkcję kierowników sekretarjatów i w szczególności ci niewiadomo komu pomagają; dużo znów urzędników II kategorji, nie pełniąc funkcyj kierowniczych, zasila armję „pomocników".

Wątpię jednak czy tytuły, jakich Centralna Rada Pracownicza domaga się w memorjale przedstawionym p. Premjerowi, są trafne, — raczej nie. Trudno je ujednostajnić dla wszystkich resortów, struktura bowiem poszczególnych urzędów jest różna. Przedewszystkiem jednak po co używać dla tytułów wyrazów obcego pochodzenia, jak „adjunkt" lub „asystent", które absolutnie nie określają funkcyj urzędników, noszących je. Z drugiej strony tytuł „kierownika kancelarji" obok tytułu „kierownika sekretarjatu" w sądach jest dla mnie absolutnie niezrozumiały, bo w sądach niema kancelaryj tylko sekretarjaty (regulaminy sądowe nie znają terminu „kancelarja", skąd więc i na jakiej słusznej zasadzie ustanawiać ten tytuł?).

Skoro centrale zrzeszeń urzędniczych domagają się tytułów w imieniu i dla dziesiątek tysięcy swych członków, to winny wysondować opinję tychże i liczyć się z ich życzeniami. (Możnaby to zrobić w formie ankiety). Ja naprzykład zaproponowałbym tytuły dla sądowników: 1. naczelny sekretarz, 2. sekretarz, 3. podsekretarz, 4. starszy kancelista, 5. kancelista. Inni mogliby wskazać tytuły może odpowiedniejsze, lecz wówczas dopiero możnaby powiedzieć ,że są one życzeniem wszystkich.

W każdym razie czekamy zmiany na lepsze, pełni nadziei, że wkrótce ona nastąpi, bo racja jest po naszej stronie.

Mława. *Z. Perdjon.*

Jeszcze na marginesie regulaminów

Artykuł p. W. Sikorskiego, zamieszczony w numerze 8-9/34 „Apelu" pod tytułem „Na marginesie regulaminów" nie przebrzmiał bez echa i znalazł swój oddźwięk w numerze 1/35 „Apelu" w poruszonej przez p. H. Małkowską sprawie wykonywania wyroków sądowych. Piękny jest cel, jaki przyświecał autorom, aby przynajmniej przez odciążenie sekretarjatów sądowych, usunięcie z nich zbędnej i nieprzynoszącej nikomu korzyści pracy oraz uproszczenie niektórych czynności — uczynić znośniejszą dolę urzędnika sądowego. Albowiem znane są powszechnie wypadki pracowania po godzinach urzędowych, nieraz do późnej nocy, bez żadnej nadziei na przyszłość, że to się wreszcie skończy i że teoretyczny siedmiogodzinny dzień pracy będzie posiadał odpowiednik swój w praktyce.

Sprawa ta nabiera ogólnego charakteru jeśli się zważy, że nietylko w sądownictwie praca przeciąga

się ponad siedem godzin, ale także w innych dziedzinach administracji państwowej. Powstaje tedy pytanie, jakie przyczyny składają się na to, i czy nie dałoby się ich usunąć. A zatem czy przyczyną nawału pracy jest szczupła ilość personelu, obsługującego dany urząd, czy nadmierna ilość wielce skomplikowanych i niepotrzebnych zupełnie czynności, czy też i jedno i drugie. Od ustalenia bowiem tych pytań zależy częściowe przynajmniej usunięcie zła. A zatem jeśli chodzi o sądownictwo, czy nie należałoby przedewszystkiem ustalić, w jakich sądach trwa praca po godzinach urzędowych, jak się to często powtarza, jakie czynności są zbędne i czy nie dałoby się czynności skomplikowanych uprościć, aby w ten sposób, przynajmniej częściowo, zło usunąć i przyczyny pracy po godzinach urzędowych ograniczyć do jednej: szczupłej ilości personelu. Albowiem grzechem byłoby pracować ponad siedem godzin wtedy, gdy jest odpowiednia ilość pracowników, a tylko zła lub niedostateczna organizacja pracy jest jedyną przyczyną jej nawału. Oczywiście głos w tej sprawie, jak to słusznie podnosi p. Sikorski, należałoby oddać „najbardziej zainteresowanym i najbardziej powołanym do tego czynnikom, stykającym się w codziennej pracy biurowej z teorją i rzeczywistością". Obawiam się jednak, czy aby głos ten nie będzie głosem wołającego na puszczy, czy tylko czynniki decydujące zechcą wysłuchać tego, co powiedzą urzędnicy. Bardzo bowiem silnie zakorzeniona jest zasada decydowania „o nas bez nas". Zasada bardzo zresztą wątpliwej wartości, jeśli chodzi o dobro państwa i urzędników, będąca spuścizną panującego powszechnie w XVIII wieku na zachodzie Europy światłego absolutyzmu, którego naczelną dewizą było „wszystko dla narodu, lecz nie przez naród".

Wiemy z historji, że głównymi rzecznikami światłego absolutyzmu była Austrja i Królestwo Pruskie i tym to państwom zawdzięczamy ową zasadę — jeden z licznych skutków niewoli. Obecnie, kiedy wreszcie pozbyliśmy się zaborców, kiedy wreszcie zacieramy różnice, potworzone przez sztuczne granice międzydzielnicowe, kiedy tworzymy jednolite kodeksy — duch niewoli pokutuje tu i ówdzie. Nie możemy się z niego zupełnie otrząsnąć. Nie należy jednak wątpić, że prędzej czy później, ustąpić on musi, a wtedy znajdziemy zrozumienie u czynników decydujących. Tymczasem należy do tego wytrwale dążyć i idąc śladem p. H. Małkowskiej, przedewszystkiem wskazywać te wszystkie czynności, które okazały się niepraktyczne, a następnie podawać inny sposób załatwiania, wygodniejszy i korzystniejszy.

Niewątpliwie bowiem każdemu urzędnikowi, o ile tylko nie spełnia swych obowiązków bezmyślnie, jak maszyna, nasuwa się mnóstwo spostrzeżeń w związku z wykonywanemi przez niego czynnościami, wątpliwości, uwag i pytań, na które nie znajduje odpowiedzi w ustawach, lub znajduje niedostateczne. *Jedną z takich spraw, którą chciałbym tutaj poruszyć, a która ma związek z przeciążeniem sekretarjatów sądowych, a zarazem przynosi szkody Skarbowi Państwa — jest zbyt szeroko stosowane przez sądy udzielanie stronom prawa ubogich.*

Instytucja prawa ubogich została ustanowiona w tym celu, aby osobie niezamożnej umożliwić korzystanie z wymiaru sprawiedliwości. W art. 116 K. P. C. ustawodawca wymienił, jakie skutki pociąga za sobą uzyskanie przez stronę prawa ubogich. Jest to instytucja wyjątkowa z ogólnej zasady, że wszyscy muszą ponosić określone opłaty na rzecz Skarbu Państwa, o ile domagają się pewnych czynności ze strony organów, reprezentujących to państwo, a zatem jako instytucja wyjątkowa musi być interpretowana ściśle i nie podlega wykładni rozszerzającej. Prawo ubogich więc winno służyć stronie tylko do prowadzenia sprawy, której zostało przyznane. Tymczasem osoby, korzystając z przywileju nieponoszenia żadnych opłat sądowych, w sposób niekiedy karygodny nadużywają tego przywileju. Dotyczy to przeważnie tych spraw, w których prawo ubogich uzyskać w imieniu strony adwokat. W takich sprawach adwokaci (nie wszyscy) każą sobie nieraz robić na maszynie odpisy całych akt sądowych. Odpisami temi uzupełniają sobie widocznie swoje akta, albo też nie chcą sobie zadawać trudu przeglądania akt w sądzie i odczytywania zeznań świadków, czy też innych protokółów i dlatego wolą sobie zamówić odpisy, które nic przecież nie kosztują. Oczywiście w tych sprawach, w których klienci ich z prawa ubogich nie korzystają, odpisy robią dependentki i dependenci, a tylko w wyjątkowych wypadkach zamawiane są poświadczone odpisy. Gdyby tak można było sporządzić statystykę wydawanych na podstawie akt sądowych, poświadczonych odpisów, toby się okazało, że w sprawach prowadzonych na prawie ubogich częściej, niż w innych sprawach można się spotkać z żądaniem sporządzenia odpisów skarg powodowych, protokółów sądowych, aktów rejentalnych (o ile znajdują się w aktach sprawy) a nawet zaświadczeń o stanie materjalnym. Bardzo często zdarzają się wypadki zamawiania po kilka odpisów jednakowych. Takie „generalne zamówienia" tłumaczy się często koniecznością złożenia owych odpisów do innych spraw. Oczywiście poza małemi wyjątkami jest to tylko pretekst, mający na celu usprawiedliwienie niesłusznego żądania. Przytoczę jeszcze dwa charakterystyczne przykłady nadużywania prawa ubogich przez strony z czem osobiście zetknąłem się podczas załatwiania interesantów:

1. Powód, korzystający z prawa ubogich, wnosił o wydanie mu w kilku egzemplarzach jednych i tych samych odpisów. Kiedy mu oświadczyłem, że dostanie bez opłat tylko po jednym egzemplarzu, a następne musi opłacić, to idąc rzekomo po znaczki sądowe, więcej nie wrócił.

2. Sprawa wróciła z Sądu Najwyższego. Powód mający przyznane prawo ubogich, domaga się odpisu wyroku Sądu Najwyższego, który oddalił jego kasację na wyrok drugiej instancji. Temu oświadczyłem, że prawo ubogich zostało przyznane do prowadzenia sprawy. Sprawa natomiast została już prawomocnym wyrokiem S. N. zakończona, więc przyznane mu prawo ubogich wygasło, a zatem jeśli chce otrzymać żądany odpis wyroku, musi uiścić opłatę kancelaryjną. Ten również idąc rzekomo po znaczki sądowe, więcej nie wrócił, jakkolwiek przedtem zapewniał, że odpis jest mu bardzo potrzebny i chciałby go zaraz otrzymać.

Stan, jaki powyżej opisałem, nietylko przynosi szkodę materjalną Skarbowi Państwa, oraz powoduje nadmierne przeciążenie pracą maszynistek, ale ponadto, o ile się temu nie będzie zapobiegało, sankcjonuje nieetyczne postępowanie pewnych jednostek przez nadużywanie dobrodziejstwa przyznanego stronie przez Skarb Państwa na szkodę właśnie tego Skarbu. Oczywiście temu należałoby zapobiec i nie naruszając niczem przepisów art. 116 K. P. C. oraz nie ograniczając prawa strony ubogiej do obrony swych interesów, *należałoby jednak możliwie ograniczyć przyznawanie stronom prawa ubogich.*

Otóż w wypadku, gdy adwokat strony ubogiej lub ona sama zamówi odpis aktu rejentalnego, zaświadczenia o stanie materjalnym lub innego dokumentu z akt sprawy, bez podania celu, w jakim te odpisy mają służyć, nie będzie sprzeczna z art. 116 K. P. C. lub 212 K. P. K. odmowa zadośćuczynienia temu żądaniu, albowiem odpisy te nie są niezbędne stronie do obrony w danej sprawie, a powtóre z cytowanych wyżej przepisów nie wynika prawo strony ubogiej do żądania bezpłatnie odpisów aktów rejentalnych i innych dokumentów, nie będących dokumentami sądowemi, a jak już powiedziałem wyżej, artykułów tych nie należy poddawać wykładni rozszerzającej.

Jeśli zatem strona domaga się tych odpisów, winna uiścić opłaty kancelaryjne. W wypadku natomiast twierdzenia, że odpisy te są potrzebne celem złożenia ich w innej sprawie, winna strona okazać odpowiednie zaświadczenie Sądu, stwierdzające, że istotnie stronie odpisy te są potrzebne. Powyższe postanowienia nie naruszyłyby w niczem praw strony ubogiej, wypływających z art. 116 K. P. C., a tylko uniemożliwiłyby do pewnego stopnia nadużywanie tego artykułu, przez co niewątpliwie osiągnęłoby się odciążenie sekretarjatów sądowych, a w szczególności ulżyłoby to pracy sekretarjatów. Oczywiście nie poruszyłem tu wszystkich możliwości ani co do nadużywania prawa ubogich przez strony, ani też co do sposobów ograniczenia tych nadużyć, chciałem tylko wykazać, że niektóre osoby niezgodnie z intencją ustawodawcy korzystają z art. 116 K. P. C. i art. 212 K. P. K. oraz że są możliwości, aby temu zapobiec.

Jakkolwiek całkowicie nie leży to w naszej mocy, gdyż w tej sprawie winny się wypowiedzieć czynniki decydujące, to jednak krytyczne ustosunkowanie się urzędnika do żądań strony ubogiej, może również do pewnego stopnia okazać się skuteczne.

Łódź. *Zenon Szczęsny.*

„Głos Sądownictwa" o „Apelu"

„Głos Sądownictwa" w rubryce: „Przegląd czasopism prawniczych" zamieszcza w każdym numerze nader przychylne recenzje o „Apelu". Ostatni numer „Głosu Sądownictwa" z marca r. b. (Nr. 3) zamieszcza bardzo serdeczną wzmiankę o „Apelu" z racji rozpoczęcia przez nas ósmego roku pracy wydawniczej:

„Apel" organ Centr. Związku Zrzeszeń Urzęd. Sąd. Nr. 1/1935. W związku z wstępną odezwą redakcyjną na tle rozpoczęcia przez „Apel" ósmego roku pracowitego a tak pożytecznego wydawniczego życia stwierdzić należy, że czasopismo to, będące organem prasowym bliskiego nam Związku współpracowników sądowych, rzeczywiście dawało i daje swym czytelnikom wszystko to, „co ich obchodzi i zajmować może, co podtrzymuje spójnię organizacyjną, co kształci i krzepi zobojętniałego i apatycznego ducha" i życzyć „Apelowi" dalszego wydatnego rozwoju. Z opisów „Uroczystości Związku Zawodowego" dowiadujemy się o nabyciu przez Związek Urzędników Sądowych Apelacji Lwowskiej domu własnego we Lwowie przy ul. Grotgera Nr. 10 i o uroczystem poświęceniu tego domu w dn. 10 stycznia r. b. W domu tym, jak podniósł prezes związku miejscowego, odbywać się będzie praca nad fachowem przygotowaniem najmłodszej braci urzędniczej, nad podniesieniem etyki zawodowej, nad polepszeniem doli urzędniczej, nad scementowaniem życia organizacyjnego, nad „wychowywaniem członków związku w duchu patrjotycznym i państwowo-twórczym". W aktualnym bardzo artykule „Akcja oddłużeniowa" red. J. Przyłuski omawia beznadziejny stan zadłużenia urzędników, któremu nie mogła zaradzić dotychczasowa akcja samopomocy koleżeńskiej (imprezy, kasy pożyczkowe, spółdzielnie, banki urzędnicze) i porusza kwestję pomocy zrzeszonym w formie swoistego moratorjum dla zobowiązań urzędniczych, prywatnych i służbowych (zaliczki na uposażenia)".

Dziękując serdecznie Sz. Redakcji „Głosu Sądownictwa" za tak serdeczne i ciepłe słowa uznania dla naszej pracy, śmiemy zaznaczyć, że cenimy sobie te słowa tembardziej, że pochodzą one od poważnego organu prasowego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, z którymi jesteśmy tak blisko związani pracą na terenie służbowym.

(p)

Orzecznictwo Sądu Najwyższego

Art. 132 w przeciwieństwie do § 2 art. 256 K. K. Retorsja i prowokacja w zw. z obrazą urzędnika.

Prawo sądu niewymierzania kary w wypadku prowokacji lub retorsji przewidzianych w art. 256 § 2 K. K. w razie obrazy urzędnika—ogranicza się do obrazy urzędnika z powodu pełnienia obowiązków służbowych, a nie podczas pełnienia tych obowiązków. Obraza urzędnika podczas pełnienia obowiązków przewidziana jest w art. 132 K. K. i do tej obrazy § 2 ust. 256 K. K. w przedmiocie prowokacji i retorsji nie ma zastosowania. (6.XII.34 Nr. 2 K. 1320/34).

Art. 132 § 1 K. K. w zw. z § 23 rozp. Prez. R. P. z dnia 25.VI.32 (Dz. U. poz. 580). Istnienie zniewagi pomimo w niewłaściwy sposób dokonywanej czynności służbowej urzędnika.

1. Zniewaga z art. 132 § 1 K. K. ma miejsce nawet wtedy, gdy urzędnik wykonywuje czynność służbową w sposób niewłaściwy. 2. Nie podlega ochronie ustawy czynność bezprawna urzędnika, będąca działaniem stojącem poza ramami jego uprawnień (20.XII.34 Nr. 2 K. 1451/34).

Art. 134 K. K. Błąd sprawcy co do kompetencji urzędnika w zakresie naruszenia obowiązku służbowego przy przekupstwie czynnem.

Sąd zgodnie z zasadą podmiotowości K. K., która na pierwszy plan wysuwa nie skutek, lecz zamiar przestępny, władny jest zastosować art. 134 K. K. pomimo ustalenia, że czynność, do której oskarżony nakłaniał urzędnika zapomocą udzielenia korzyści majątkowej, nie należało do zakresu władzy tego urzędnika, skoro sąd ustalił, że oskarżony udzielił urzędnikowi korzyści majątkowej,

w celu skłonienia go do naruszenia obowiązków służbowych w przeświadczeniu, że możliwość takiego naruszenia po stronie urzędnika istnieje. (19.X.34 Nr. 2 K. 1120/34).

Art. 290 K. K. Pojęcie „czynności urzędowej".

Dla ustalenia, że dana czynność była w związku z urzędowaniem, musi być przedewszystkiem ustalone, na czem polegało to urzędowanie, a następnie związek między urzędowaniem, a zarzuconym oskarżonemu czynem. Nie wystarcza ustalenie (art. 290 K. K.), że dany osobnik był urzędnikiem i dzięki temu miał ułatwioną daną czynność w tym czy innym urzędzie. Brak cechy czynności urzędowej w rozumieniu art. 290 K. K. będzie: w działaniu urzędnika kancelarji sądowej, który ułatwił komuś załatwienie czynności w urzędzie podatkowym i pobrał za to wynagrodzenie (14.XII.34 Nr. 1 K. 919/34).

Art. 291 K. K. Przestępstwa popełnione przez urzędników.

Przestępstwa, które mogą być popełnione przez urzędników, mogą być podzielone na trzy kategorje: 1) przestępstwa ściśle ogólne, popełnione nie podczas urzędowania i nie w związku z urzędowaniem; 2) przestępstwa ściśle służbowe, których nieurzędnicy popełnić nie mogą (łapownictwo); 3) przestępstwa ogólne, — popełnione przez urzędnika podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem. Przekroczenie władzy urzędowej lub niedopełnienie obowiązku przez urzędnika stanowić może przestępstwo samoistne w ramach czynności ściśle służbowych, — wówczas czyn zdziałany na szkodę interesu publicznego lub prywatnego podpadać będzie pod art. 286 K. K. Jeżeli posiadana przez urzędnika władza lub wogóle jego urzędowanie względnie charakter urzędniczy sprawcy dają tylko okazję, ułatwiają i t. p. dokonanie innego ogólnego przestępstwa — należy stosować nie art. 286 K. K., lecz przepis art. 291 K. K. w związku z odnośnym przepisem karnym prawa materjalnego, a więc np. art. 262 K. K. *Przykład:* Przywłaszczenie przez sołtysa powierzonych mu pieniędzy, pochodzących ze ściągnięcia podatków państwowych i komunalnych, które był obowiązany wnieść do kasy skarbowej, podpadnie pod art. 262 K. K. i art. 291 K. K. a nie 286 K. K. (21.IX.34 Nr. 1 K. 556/34).

Z życia związków

KATOWICE. — *Walne Zgromadzenie.* — W dniu 10 marca r. b. przed południem odbyło się w gmachu Sądu Grodzkiego w Katowicach doroczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Katowickiej.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Stowarzyszenia kol. W. Trzemżalskiego, do prezydjum powołani zostali kol. kol. Wróblewski i Prengler jako asesorowie, oraz Furmanik i Patyk jako sekretarze.

Ogólne sprawozdanie, dotyczące działalności Zarządu złożył prezes Trzemżalski, omawiając sprawy aktualne, dotyczące: awansów, dodatków funkcyjnych, mianowania urzędników prowizorycznych stałymi, oraz zmiany tabeli stanowisk w związku z nieodpowiednią tytulaturą, zwłaszcza w III kategorji. Dalej poruszył sprawy organizacyjne, podkreślając zadania i cel organizacji zawodowej.

Doceniając ważność omawianych spraw powzięto uchwałę w formie rezolucji ,którą przesłano następnie do Zarządu Głównego Centrali.

Sprawozdanie kasowe, kasy zapomogowej i rewizji kasy złożyli kol. kol. Mżyk i Strycharczyk.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi wybrano nowy Zarząd, który na posiedzeniu swojem w dn. 20 marca r. b. ukonstytuował się w sposób następujący:

Prezes Trzemżalski Władysław, I. wiceprezes Majcher Jan, II. wiceprezes Lichtblau Maksymiljan, sekretarz Furmanik Alfred, zast. sekretarza Patyk Jan, skarbnik Mżyk Józef, zast. skarbnika Młynarczyk Leon, członkowie zarządu: Strycharczyk Jan, Słowik Franciszek, Kusiówna Elżbieta, Zieliński Alojzy, Jastrzębski Antoni. *Zastępcy:* Gałeczka Ludwik. Żertka Franciszek, Kozioł Emil, Żwak Adolf.

Sąd Kolceżeński: Hedeszyński Franciszek, Głąbiński Juljusz, Wróblewski Walerjan, Fenton Michał, Wróbel Nikodem. *Zastępcy:* Korzuch Paweł, Maks Józef, Gryt Józef.

Komisja Rewizyjna: Kempny Wiktor, Kazikowski Ludwik, Piecuch Władysław. *Zastępcy:* Grupa Antoni, Stachurski Tadeusz.

Po dokonaniu wyborów rozpatrywano sprawy zawodowe i organizacyjne, których większą część przekazano nowemu Zarządowi do załatwienia.

BIAŁYSTOK. — *Ogólne Zebranie.* — W dniu 22 marca 1935 r. odbyło się doroczne ogólne zebranie członków Stowarzyszenia Urzędników Sądowych Okręgu Białostockiego, na którem, między innemi, wybrano nowe władze Stowarzyszenia:

Bolesław Jan Stokowski prezes, Jan Paszla wiceprezes, Stanisław Wysocki sekretarz, Stanisław Czeski skarbnik, Włodzimierz Filipowicz członek.

Jako zastępcy członków Zarządu weszli: Janina Bednarska, Henryk Żmijewski.

Komisja Rewizyjna: Józef Chylak, Wincenty Wysocki, Paweł Wawryk. Jako zastępcy: Helena Moniuszkówna, Stefanja Sochoniowa.

Sąd Koleżeński: Bolesław Jan Stokowski, Wincenty Gorczyński, Stanisław Wysocki. *Zastępcy:* Aleksander Sidorczuk, Stefan Doliński.

Redakcja i Administracja (tel. 11-10-76), Warszawa. pl. Krasińskich 5.	Redaktor przyjmuje interesantów od g. 9—12, z wyjątkiem niedziel i świąt	Konto Zarządu Centralnego Związku w. P. K. O. Nr. 595

Cena prenumeraty: kwartalnie z przesyłką — 1 zł. 50 gr. Rocznie — 6 zł. Cena numeru 50 gr., podwójnego 1 zł.

Str. — 300 zł.; ½ str. — 150 zł.; ¼ str. — 75 zł.; ⅛ str. — 40 zł.	Ogłoszenia: Miejsca zastrzeżone o 25% drożej. Artykuły ogłoszeniowe: str. — 400 zł.; ½ str. — 200 zł.	Ogłoszenia przyjmuje i za dział ogłoszeniowy odpowiada: *Józef Czuwała.* Warszawa, Plac Krasińskich 5 (od g. 8—15) i Wileńska 11 m. 63 (od 16—20) tel. 11-14-24 dod. Rachuba

Naczelny Redaktor: **Jerzy Przyłuski** Wydawca: Centr. Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P.

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
WARSZAWA, PL. KRASIŃSKICH 6
TELEFON Nr. 11-44-04